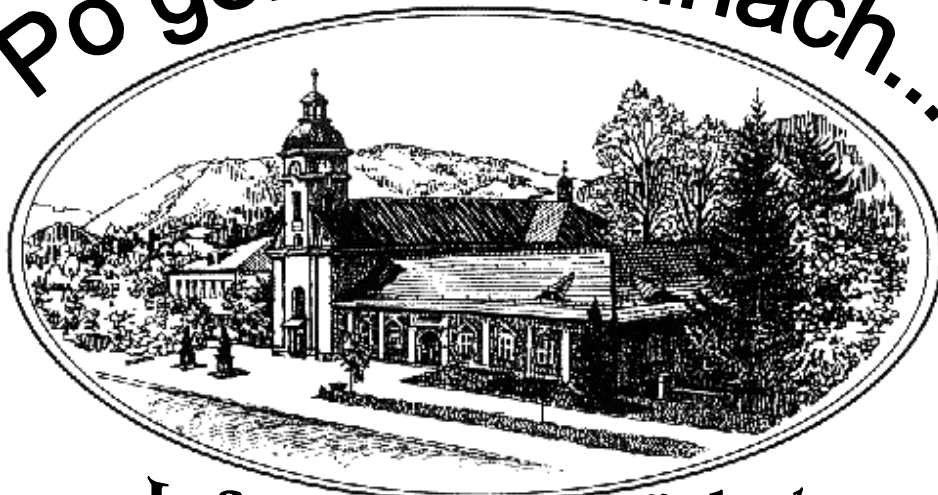


Po górach, dolinach...



Informator parafialny

Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 31 (582) 31 lipca 2005 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.ustron.bielsko.opoka.org.pl>

E-mail Redakcji: redakcja.pgd@poczta.onet.pl

XVIII NIEDZIELA ZWYKŁA

Wyobraźmy sobie jeszcze raz scenę opisaną przez Ewangelię. Wzgórze nad jeziorem, na nim Chrystus z apostołami, dookoła słuchające tłumy. A gdzieś w oddali nieprzeliczone mnóstwo innych oddanych swoim troskom, zabawom, dążeniom i zainteresowaniom.

I dzisiaj powtarza się ta scena, kiedy przychodzimy na niedzielne zgromadzenie eucharystyczne, gdzie Chrystus jest ze swoim słowem, gdzie są słuchający ludzie, a w oddali ci, którzy Chrystusa albo nie znają, albo o Niego się nie troszczą.

Jeszcze raz przypomnijmy to wydarzenie. Lud zajęty słowem Bożym, może w niektórych przypadkach jako czymś sensacyjnym, zapomina o swoim zmęczeniu, o swoim oddaleniu od domu, o swoim głodzie.

Chrystus jednak pamięta o jego potrzebach. Każę uczniom postarać się o chleb, a kiedy oni wobec takiego mnóstwa ludzi są bezradni, sytuację rozwiązuje cudem. Tłumy za to chcą Go obwołać królem, ale On im uchodzi.

To proste wydarzenie mówi nam wiele. Najpierw, że Chrystus troszczy się nie tylko o nasz pokarm duchowy, ale także i o nasze żołądki i tę troskę powierza apostołom, swojemu Kościołowi. Mówi: „Wy dajcie im jeść!” A Kościół reprezentowany w tej scenie przez Filipa i Andrzeja (brata Szymona) wnet wmixsza się w tłum, znajdzie chłopca z pięcioma chlebami i dwiema rybami, aby w duchu miłości podzielić je między wszystkich.

Chrystusowi żal wszystkich cierpiących głód, chce im pomóc w ciekawy i zupełnie nowy sposób. Uczy ich modlić się: Ojciec nasz... Kto przy tym uśmiechnął się, niech posłucha:

Jeśli w tej modlitwie czcimy naszego wspólnego Ojca, którego mamy w niebie, wówczas jesteście dla siebie nawzajem braćmi - wszyscy...

Jeśli jesteśmy braćmi, będziemy się miłować... A jeśli będziemy się miłować, nigdy nie dopuścimy, aby ktoś umierał z głodu. Podzielmy się.

Będziemy może biedniejsi, ale bardziej ludzcy, braterscy, a wszyscy bardziej zadowoleni.

Jeśli mamy Ojca, jeśli jesteśmy rodziną, nie będziemy kuli mieczy, aby się nawzajem zabijać, lecz pługi, aby wspólnie orać. Nie będziemy wydawać miliardów na zbrojenia, ale damy

je tym, którzy nie mają na chleb.

I ta braterska miłość między nami będzie tym Chrystusowym cudem, będzie tą siłą rozmnażającą chleb i nasycającą głodne tłumy w świecie.

W ten sposób Kościół, rozdając ludziom przede wszystkim pokarm duchowy, rozwiązuje jednocześnie problem głodu. Dlatego Montesquieu w swoim *L'esprit des lois* przyznaje, że Kościół, choć przede wszystkim stara się o duchowe dobro ludzi, bardzo przyczynia się i do doczesnego.

Sprawiedliwość bez miłości zostaje zawsze bardzo niesprawiedliwa.

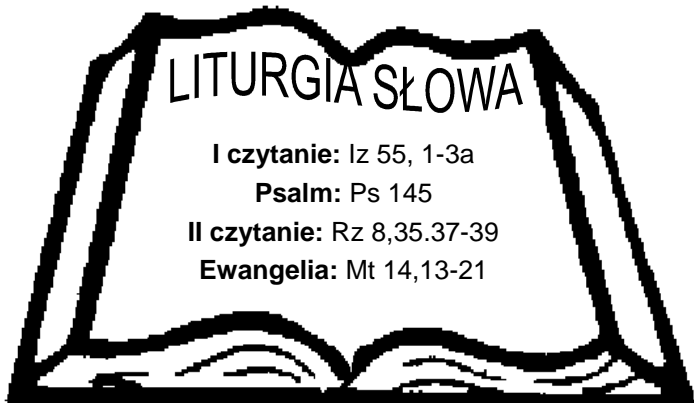
Dlatego niechaj nikt się już nie śmieje z Kościoła, kiedy ten ofiarowuje dla zlikwidowania głodu w świecie - „Ojciec nasz”.

Chrystus - to Kościół, a Kościół - to my. I dlatego to, o czym słuchamy, to nasza sprawa.

Osobista, najbardziej nas dotycząca. Żyjemy w rodzinach naturalnych lub duchowych.

Wiemy, że do chleba zawsze coś się dodaje. Jeśli ludziom dodamy do niego miłości, podzielią się nim z innymi. Jeśli ofiarnym i cierpliwym wychowaniem jej nie damy, możemy oczekiwać, że pobiją się nawet chlebami, zniszczą je i znowu będą głodni. Swoją miłością uczmy ludzi miłować się nawzajem, a chleb rozmnoży się tak, że i ułomków jeszcze zostanie...

Ks. Andrzej



Wakacje z Bogiem

W dniach od 12 do 24 lipca grupą młodzieży z Ustroń, Skoczowa, Radziechów i innych pobliskich miejscowości wybraliśmy się do Nadola, aby tam przeżyć wakacyjne rekolekcje, które poprowadził ks. Zbigniew Zachorek.

Po przyjeździe zostaliśmy podzieleni na grupy, w których to codziennie, w oparciu o słowa Ojca Świętego Jana Pawła II, rozważaliśmy temat naszych rekolekcji, a którym było SZCZĘŚCIE.

Wspólnie zastanawialiśmy się co nam je odbiera, co daje i jak powinniśmy żyć, aby być szczęśliwymi.

Ksiądz Zbyszek zorganizował nam również wspaniałe wycieczki; dzięki Niemu mogliśmy zwiedzić Gdańsk, Gdynię, Hel, wspaniały zamek w Krokowej i niezwykłą elektrownię szczytowo-pompową w Żarnowcu, oraz wiele, wiele innych wspaniałych miejsc.

Wieczory spędzaliśmy różnie, niektóre podczas wspólnych śpiewów, zabaw, a inne na modlitwie podczas celebracji. Codziennie o 21 wszyscy razem, trzymając się za ręce, śpiewaliśmy Apel Jasnogórski, dziękując Maryi za kolejny cudowny dzień.

Wszystkie te chwile sprawiły, że wszyscy bardzo się ze sobą związaliśmy i kiedy nadszedł dzień wyjazdu nikt nie chciał opuścić tego wspaniałego miejsca. Jestem pewna, że pomimo smutku, jaki w nas tkwił z powodu rozstania, każdy wrócił o wiele szczęśliwszy i bogatszy w nowe doświadczenia. Myślę, że wszystko, czego się tam nauczyliśmy, pomoże nam w życiu.

To były prawdziwe rekolekcje z Bogiem i każdy powinien przeżyć coś tak wspaniałego.

Uczestniczka Ania Z.

Andrzej Grudziń

Sens życia

Poszukiwanie sensu życia to długi proces, a sukcesy przychodzą małymi krokami. Najważniejsze jest to, aby zadać sobie pytanie, czy w ogóle rozpocząłem poszukiwania, a jeśli tak, to na jakim jestem etapie. Każdy człowiek stanie kiedyś przed tymi pytaniami...

Obecnie jednak dla poszukiwaczy sensu nastał trudny czas. Po pierwsze, dlatego że są skutecznie zagłuszani przez tematy zastępcze. Po drugie, dlatego że coraz trudniej znaleźć prawdziwe autorytety, przykłady do naśladowania, zwłaszcza w naszym otoczeniu, często wśród naszych bliskich. Po trzecie, dlatego że ulegamy wszechobecnej krytyce instytucji, nie mamy zaufania do organów władzy, sądów, narzekamy na Kościół. Wreszcie dlatego że jesteśmy „zbyt młodzi” na takie poważne tematy, mamy jeszcze czas na te pytania, a póki co - mocno stąpamy po ziemi i nie umiemy spojrzeć na, to, co nas otacza w perspektywie wieczności, która jest dla nas czystą abstrakcją. Powody można mnożyć.

Ale czy to wszystko usprawiedliwia zaniechanie poszukiwań sensu życia. Chyba nie. Zapytajmy siebie i szczerze sobie odpowiadamy: czy rozpoczęliśmy poszukiwania? Na jakim etapie jesteśmy?

Wanda Mider

Przeestroga dla kierowców

Nim wyruszysz w jakąś podróż
I staniesz za progiem
Poświęć chociaż krótką chwilę
Na rozmowę z Bogiem
Poproś o szczęśliwy powrót
Do rodzinnej chaty
Obojętnie, czyś jest młody
Czyś Pan, starszej daty
Gdy wyruszasz samochodem
Daleko, czy blisko
Czy zabrałeś prawo jazdy?
Czy sprawdziłeś wszystko?
Choć przed Tobą droga prosta
Nie pędź! Jedź ostrożnie
Bo gdy trochę przeholujesz
Możesz znaleźć się w rowie
Nie wymuszaj też pierwszeństwa
Bo to niebezpieczne
Przed pasami stań - niech przejdą
Przechodnie bezpiecznie
Pilnuj znaków ostrzegawczych
Kiedy jedziesz drogą
Jedź z rozważą - bez brawury
- Nie spiesz się do grobu.

chwila zadumy

- Nigdy nie jest tak, żeby człowiek, czyniąc dobrze drugiemu, tylko sam był dobroczyńcą. Jest równocześnie obdarowywany, obdarowany tym, co ten drugi przyjmuje z miłością.

(Jan Paweł II)

O POWSTRZYMANIE się od picia i sprzedaży alkoholu w sierpniu zaapelował bp Antoni Dydycz, przewodniczący Zespołu Apostolstwa Trzeźwości Konferencji Episkopatu Polski. Zachęcił on osoby uzależnione od alkoholu do podejmowania pracy nad sobą, a także korzystania z sakramentu pojednania i przyjmowania Eucharystii. Wszystkich wierzących wezwał do ofiarowania Komunii św. „w intencji otrzeźwienia naszego narodu”.

Bp Dydycz podkreślił, że nie można lekceważyć grozy pijanstwa i nadużywania alkoholu, gdyż nałóg ten powoduje spustoszenie moralne. Wskazał też, że niektórzy czerpią korzyści materialne z reklamowania picia alkoholu.

Zdaniem biskupa drohiczyńskiego, współczesny człowiek potrzebuje wyjątkowej pomocy, aby wyzwolić się z nałogu. „Nie wystarczy mu powiedzieć, że robi źle. Niekiedy nawet bardzo poważne tłumaczenia, mające swoje oparcie w medycynie, psychologii i w innych naukach - nie odnoszą skutku” - wyjaśnił hierarcha.

Uważa on, że potrzebny jest przykład alkoholowej ascezy.

Dlatego, jak co roku w sierpniu, „biskupi polscy zwracają się z apelem do wszystkich ludzi dobrej woli: powstrzymajcie się od alkoholu w miesiącu sierpniu, w miesiącu tyłu świąt maryjnych i narodowych; w miesiącu jubileuszu 25. lecia powstania «Solidarności». Biskupi polscy apelują do producentów i sprzedawców: nie bogaćcie się na ludzkiej biedzie. Biskupi polscy apelują wreszcie do środków komunikacji społecznej: wyjdźcie naprzeciw trzeźwości, pomóżcie w ratowaniu człowieka, rodziny i społeczeństwa! Niech nie będzie w naszej Ojczyźnie nikogo, kto by okazał się głuchym na ten apel! Kto by nie chciał być człowiekiem dobrej woli!” - wzywa ordynariusz drohiczyński.

6 sierpnia każdego roku Kościół obchodzi święto Przemienienia Pańskiego. Na Wschodzie znane było ono już w VI wieku i swą rangą dorównywało naszej Uroczystości Chrystusa Króla. W Kościele Zachodnim wprowadził je papież Kalikst III jako podziękowanie Bogu za odniesione zwycięstwo pod Belgradem w dniu 6 sierpnia 1456 roku.

Wydarzenie przemienienia się Jezusa wobec uczniów jest wyraźnie udokumentowane przez Ewangelię (Mt 17,1-8). Trudno jednak jednoznacznie wyjaśnić powstanie święta Przemienienia Pańskiego. Według najstarszych świadectw wprowadził je biskup Babi pochodzący z Syrii i żyjący w końcu V w. Święto rozwijało się i było obchodzone głównie w Kościołach wschodnich, czyli w Syrii, Bizancjum i w Armenii. W Europie pierwsze ślady tego święta pochodzące z X w. odnajdujemy w Neapolu, w Hiszpanii i we Francji. Jako święto Kościoła powszechnego zostało wprowadzone przez papieża Kaliksta II w roku 1457. Bezpośrednim powodem było wyrażenie wdzięczności Bogu za zwycięstwo odniesione nad Turkami pod Belgradem przez Jana Kapistrana i Jana Hunyade. Papież ustalił wtedy datę święta na 6 sierpnia.

W Polsce święto Przemienienia Pańskiego znane było już w XI w. Benedictionale katedry krakowskiej zawiera wspomnienie tego święta. Powszechnie jednak zaczęto je obchodzić po 1457 roku.

W liturgii rzymskiej święto Przemienienia Pańskiego dopiero w Mszale papieża Pawła VI otrzymało rangę święta. W sposób szczególny Przemienienie Pańskie jest celebrowane do dziś w liturgii bizantyjskiej. Wiąże się ono z całą wschodnią teologią przeobstwienia natury człowieka przez przyście Jezusa.

Teksty liturgiczne święta podkreślają jego historiozbowczy wymiar. Celem tajemnicy Przemienienia Jezusa było utwierdzenie wiary apostołów oraz ukazanie im chwały przeznaczonej dla wyznawców Chrystusa. Odnosi się to do całej wspólnoty Kościoła założonego przez Jezusa. W liturgii tajemnica przemienienia oraz obietnice i nadzieje z nim związane uobecniają się dla wszystkich wierzących. Chwała Chrystusa, czyli jego bóstwo, ukazane i potwierdzone w tym wydarzeniu jest przeznaczeniem wszystkich uczniów Jezusa. Chrzęścianie przez chrzest stają się przybranymi dziećmi Bożymi i w ten sposób uczestniczą w bóstwie Chrystusa.

W prefacji wychwalamy Boga za tajemnicę Przemienienia Chrystusa, który objawił wobec wybranych uczniów swoją chwałę ukazując kim jest naprawdę. Cud przemienienia umocnił ich serca, aby nie ulegli pokusie zgorzenia krzyżem. Chwała Chrystusa jest przeznaczona dla całego Kościoła, który pielgrzymując po ścieżkach tego świata potrzebuje nieustannego oczyszczenia.

Kościół jako lud Boży pielgrzymujący do Niebieskiego Jeruzalem może już teraz doświadczać tajemnicy przeobstwienia. Uczestnictwo w Eucharystii i karmienie się chlebem eucharystycznym sprawia już teraz cud przemiany ludzkiej natury i zapowiada jest ostateczne przeobstwienie, czyli upodobnienie się do Chrystusa. W ten sposób każda Eucharystia uobecnia dla nas, tu i teraz tajemnicę Przemienienia Pańskiego.

ks. Dariusz Kwiatkowski Opiekun 31

Ludwika Błażejowicz

Litania dziecka

Kyrie eleison! Chryste, usłysz nas - bo taka jest nadzieja naszej dziecięcej litanii.

Chryste, wysłuchaj nas - bo prośby są dziecięce. Matko Boga, przedstaw je Synowi Swojemu - bo prosimy Cię o to.

Matko dzieci radosnych, uśmiechniętych i kochanych - spraw byśmy do nich należeli.

Matko dzieci nagradzanych i obdarowywanych - dodawaj nam zapędu.

Matko dzieci zdolnych - zachęć, by pomagały słabszym.

Matko dzieci oczekiwanych - zapełnij nimi domy nasze.

Matko dzieci w bezgłośnym łęku błagających o życie - ratuj ich.

Matko dzieci smutnych i głodnych - podziel Swe serce jak bochen chleba.

Matko dzieci bitych przez pijanych ojców - daj im opamiętanie, niech zatrzymają podniesioną rękę.

Matko dzieci zrozpaczonych, zapłakanych - otrzyj ich bawiące oczy.

Matko dzieci kalekich i chorych - ulecz ich choroby.

Matko dzieci nerwowych i nie lubianych - ożyw ich dusze, by były uśmiechnięte.

Matko dzieci błądzących - ratuj na niebezpiecznych ścieżkach.

Matko schronisk, poprawczaków, izb dziecięcych - wyprowadź z nich nieletnich.

Matko Niepokalana - utul dzieci zgorzone.

Panno Łaskawa - sierotom daj rodziny.

Panno Można - dzieciom opóźnionym daj cierpliwość dorosłych.

Zwierciadło Sprawiedliwości - daj pracę bezrobotnym ojcom.

Stolico Mądrości - pomagaj nam w nauce.

Przyczyno naszej radości - daj nam serdecznych przyjaciół.

Arko Przymierza - chroń przed kłopotliwymi rówieśnikami.

Królowo Apostołów - powołuj do służby Synowi.

Królowo Rodzin - daj zdrowie rodzicom.

Królowo Wyznawców - niech żadne z nas nie straci wiary.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata - wysłuchaj nas.

Matko! Dzieci, które patrzą w Twoją, stronę - weź w Swą obronę.

Z pokorą się uciekamy -

Nie racz gardzić

Litanią dzieci.

A od złych przygód wybawiaj tych, co z trudem zanoszą prośby do Ciebie.

Pani nasza, oręduj za nami u swego Syna. Oto jest nasza prośba cicha i pokorna, Gwiazdo Wieczorna. Amen!

Gawęda z przyrodą w tle - Zazdrości zimorodka ciąg dalszy

Kiedy słucham opowieści o puchaczku odwiedzającym ogród nocną porą, znowu pojawia się myśl - dlaczego ja, nocny marek, nie dostrzegłam ptaka w księżycowym świetle. W opowieści innego nocnego marka muszę uwierzyć, naocznie nie zostały potwierdzone lecz przecież nie mam wyłączności na ciekawe obserwacje przyrodnicze. Wyobrażam sobie jak było.

Noc. Księżyc zagląda do okna, prześwietla pokój i nie daje spać. Człowiek rozbudzony wstaje i po cichutku otwiera szerzej okno.

Tak aby nie zbudzić domowników. A tam, na wprost, oświetlony księżycowym światłem, siedzi sobie na drzewie ogromne ptaszysko. Sylwetka charakterystyczna dla sowy; zresztą nocną porą co by to mogło być innego.

Drugie zdarzenie, również z sąsiedzkiego kręgu, ma wymiar dzienny lecz jego początki mogły dotyczyć nocnej pory dnia. W ogrodzie pojawił się mały zając. Zajączek. Na tyle mały, żeby zmieścić się pod ogrodzeniem i przedostać do ogrodu. Dorosły zając nie miałby szans ale maleństwo zdołało uwięzić się w ogrodzie. Skacze pomiędzy grządkami groszku i sałaty i nie częstuje się.

Czy to zły objaw, że nie podjada? - pyta strapiona sąsiadka. Jak podrośnie nie zmieści się pod ogrodzeniem.

Może zostawić na noc otwartą furtkę aby znalazł wyjście z impasu - podpowiadam. A pies, jak zachowuje się pies? Pies nie jest zainteresowany. Mimo to obawiam się czy zając nie wyląduje na półmisku między buraczkami - żartuję sobie. Pilnujemy, aby mu się nic nie stało - uspokaja sąsiadka.

I jeszcze jedna historia znad rozleniwiającego pobytu w pobliżu stawów rybnych. Wędkarze potrzebują skupienia. Starzy bywalcy wymieniają uwagi - ja ryby, syn grzyby - będzie uczył. Albo bierze, nie bierze i tak sobie posiedzę. Poza tym panuje cisza. Ranna z mgiełką nad wodą, pluskiem ryby, pojedynczym kumkaniem. Słońce budzi się niechętnie. Jeszcze gdzieś za górami przeciera zaspane oczy. Zorza stopniowo intensywnieje, podobnie jak błękit po drugiej stronie nieba. Pogodowy wyż umacnia się? Czy ryby będą brały?

Rzeźkość poranka wymaga ciepłego okrycia, jednakże dzień zapowiada się ciepły. Urok i spokój miejsca zatrzymują na dłużej. Wędkarza i spacerowicza. Wyciszają, dają dystans.

Po chwili na wodę wypływają kaczkę. Mama ze swoimi dziećmi. Jest ich około dziesięciu - trudno policzyć, bo małe nie płyną spokojnie w szeregu lecz baraszkują, nurkują, szybko przebierając w wodzie nóżkami - niesforne i niezwykle szybkie. W oczach dwoi się i troi - ile w końcu jest tych kaczątek? A matka, w spokoju poranka, pozwala na harce i zabawy, które jednocześnie są nauką życia w wodzie. Kiedy widzą człowieka podplwają nauczone doświadczeniem wspólnego śniadanka z wędkującymi.

Łowić czy karmić kaczą rodzinę, oto jest pytanie.

Nasuwa się ogólna sugestia pod zasiedziałość domową. Jeśli tylko zdrowie pozwala, warto wyjść z domu, zatrzymać w miejscu spokojnym, mniej uczęszczanym i tam zapytać przyrodę co ma do zaoferowania ciekawego. A potem podzielić się opowieścią z innymi. Zwykłą, małą radością uatrakcyjniającą codzienność.

Barbara Górniok

"Nie samym chlebem żyje człowiek lecz wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych". Chleb jest konieczny do życia. Odżywiamy ciało kilka razy dziennie. O tym pokarmie ludzie nie zapominają - organizm sam domaga się swoich praw. Gorzej jest z głodem duszy. Dusza domaga się innego pokarmu, właśnie tego, który pochodzi "z ust Bożych". Słowo Boże jest "żywe i trwa". Sam Bóg identyfikuje się ze swoim Słowem: "Słowo Ciałem się stało i zamieszkało między nami". To właśnie Chrystus staje się Słowem, które przychodzi do naszego umysłu, duszy i serca i przemienia nas w siebie. Musimy się zastanowić: czy to słowo jest w nas wciąż żywe i czy trwa, czy nas przeobraża wewnętrznie, czy nam otwiera oczy na rzeczywistość nadprzyrodzoną, niewidzialną. Pielgrzymując do różnych sanktuariów otwieramy się na Słowo w sprawowanej Eucharystii, w modlitwie różańcowej, drodze krzyżowej, pieśniach i w samych miejscach świętych.

W lipcu i sierpniu wszystkie drogi prowadzą do Częstochowy. Tysiące ludzi rusza w drogę, aby pokłonić się naszej Matce, rozwijać swoją wiarę, poznawać Boga i nowych ludzi, zmierzyć się z samym sobą.

Pielgrzymujemy w bardzo różnych intencjach np.: o dostanie się do wybranej szkoły, uczelni; o zdrowie dla najbliższych; o dobrą żonę/męża, o wyszukaną pracę.

Pielgrzymujemy z wdzięczności za wszelkie dobro jakie otrzymaliśmy w naszym życiu. Stajemy się pielgrzymami jednak przede wszystkim dlatego, żeby dać świadectwo naszej miłości do Boga, naszej wiary. Podążając do naszej ukochanej Matki - Maryi, rozważamy również Jej osobę, która jest dla nas z pewnością wzorem ufności, wiary i oddania sprawie Bożej. Oderwanie od codziennej rzeczywistości pomaga nam wyciszyć się, zwrócić uwagę na zagadnienia, którymi nie umiemy, bądź nie mamy czasu zajmować się w codziennym życiu. Pielgrzymka jest do tego idealną okazją.

Najdłuższe pielgrzymki na Jasną Górę - do pokonania ponad 600 km

PIELGRZYMI wyruszający w tradycyjnych pielgrzymkach na Jasną Górę z nadmorskich i północnych terenów Polski mają do pokonania ponad 600 km. Pielgrzymka kaszubska wiedzie trasą o długości 638 km, koszalińsko-kołobrzewska 617 km a szczecińsko-kamieńska 613 km. Pątnicy z diecezji ełckiej wędrują przez 587 km z Suwałk do Częstochowy. Na przebycie kilkuset kilometrów mają ok. 20 dni. Najdłuższa pielgrzymka - kaszubska, wyruszyła 25 lipca z Helu. Jej hasłem są słowa „Panie, zostań z nami”. Po drodze pielgrzymi modlą się i śpiewają pieśni w języku kaszubskim.

„Ja jestem z wami, aż do skończenia świata!” - to hasło pielgrzymki koszalińsko-kołobrzeskiej, która wyruszyła 28 lipca. Tego samego dnia rozpoczęła się szczecińska pielgrzymka, której tematem będzie „Eucharystia i Cnota Nadziei”.

Do najstarszych w Polsce należy pielgrzymka gliwicka oraz kaliska. Pielgrzymi z Gliwic po raz pierwszy wyruszyli na Jasną Górę w 1626 r. Podczas wojny trzynastoletniej, gdy Gliwice były oblegane przez wojska duńskie, mieszkańcy, mimo dzielnej obrony, nie potrafili obronić miasta. Wtedy powierzyli swój los Maryi. Złożyli uroczyste ślubowanie, że odtąd corocznie będą odbywać pielgrzymkę na Jasną Górę. Miasto nie zostało zdobyte. Niewiele młodsza jest piesza pielgrzymka z Kalisza. Jej początki sięgają 1637 r. Złożone przed wiekami ślubowanie realizują również pątnicy Warszawskiej Pieszej Pielgrzymki. Ślub ten w 1711 r. ofiarowali członkowie bractwa przy kościele Świętego Ducha, obiecując pieszo pielgrzymować na Jasną Górę, jeśli ustanie szalejąca w mieście zaraza.

Ustroniacy mogą iść na Jasną Górę w XIV Pielgrzymce Cieszyńskiej, która wyrusza z kościoła św. Jerzego w Cieszynie w dniu 6 sierpnia.

wakacyjni święci

Jan Maria Vianney (1786-1859)

Pochodził ze wsi z rodziny małego chłopca. Komunię św. przyjął w szopie, zamienionej na prowizoryczną kaplicę, do której wejście zamaskowano furą siana, bo były to czasy rewolucji francuskiej, kiedy ścigano prawowiernych kapłanów. Nauczył się czytać i pisać w wieku 17 lat. Miejscowy proboszcz udzielał chłopcu lekcji łaciny. Wstąpił do seminarium, ale nauka po tak słabym przygotowaniu szła mu bardzo opornie. Przełożeni radzili mu nawet, aby opuścił seminarium. Dopuszczono go jednak do święceń po interwencji jego proboszcza i dlatego, że odczuwano dotkliwy brak kapłanów.

Po święceniach był 3 lata wikariuszem u proboszcza, z którym "rywalizował" w świętości - w czynieniu dobrych uczynków, w modlitwie.

Po śmierci jego pierwszego proboszcza wysłano go do parafii w Ars, gdzie było tylko 230 mieszkańców, kościół zaniedbany, a na mszy świętej niedzielnej było tylko kilka osób. O mieszkańcach Ars mówiono złośliwie, że tylko chrzest różni ich od bydła.

Jan Vianney był bardzo zadowolony z tego miejsca. Mógł żyć w stałym ubóstwie, wielki post trwał u niego przez cały rok, codziennie trwał kilka godzin przed Najświętszym Sakramentem. Spał kilka godzin na gołych deskach.

Dobroć, surowość życia, proste kazania z serca powoli nawracały zaniedbane dusze. Kościółek zaczął się powoli wypełniać. Po dziesięciu latach mógł powiedzieć: "Moi bracia, Ars to już nie Ars". Powoli sława jego rozszerzała się. Spotykało go wiele krytyk, gorzkich wymówek i wyśmiewania się ze strony duchowieństwa, oraz coraz więcej ludzi do spowiedzi - od ludzi prostych do elit towarzyskich z Paryża. Wiele godzin spędzał w konfesjonale, siedząc na kracie żelaznej z kołcami pozostawionej w jego konfesjonale do dziś. Spowiadał wszystkich, często sam czytając w ludzkich sercach. Czasami wyrwał mu się jęk cierpienia: "Grzesznicy zabijają grzesznika". Ocenia się, że w ciągu 41 lat pracy w parafii przewinęło się przez Ars ok. 1 miliona ludzi.

Jako męczennik cierpiący na różne dolegliwości, ataki złego ducha i jako ofiara konfesjonatu umarł 4.08.1859 r. Ciało "ubogiego proboszcza" odprowadzało 300 kapłanów i wielotysięczne rzesze ludzi. Papież Św. Pius X beatyfikował Jana Vianneya w 1905 r., a Papież Pius XI kanonizował Go w 1925 roku i ogłosił patronem wszystkich proboszczów. Wspomnienie Św. Jana Vianneya obchodzimy 4 sierpnia.

Za wstawiennictwem tego Świętego wypraszajmy potrzebne łaski dla naszego Księdza Proboszcza.

Uśmiechnij się...

Co wiedzą nieuki?

Święty Jan Maria Vianney nie znosił popisywania się wykształceniem. Pewnego razu miał powiedzieć w kręgu intelektualistów:

- Ci, których prowadzi Duch Święty, są bogaci w wiedzę, i to wyjaśnia, dlaczego tak wielu nieuków wie o Nim znacznie więcej niż najwięksi uczeni.

przysłowia na sierpień

• Na świętego Jana Vianney'a w ogrodzie i w polu nadzieja.

• W pierwszym tygodniu sierpnia pogoda stała, to zima będzie długo biała i mokre lato w przyszłym roku.

Z życia parafii



• W niedzielę, 24 lipca powrócili z blisko dwutygodniowego pobytu w Nadolu nasi ministranci i młodzież. (relacja uczestniczki na str. 2).

• W poniedziałek, 25 lipca na comiesięcznej mszy św. spotkali się Seniorzy. Potem była kawa i herbata i tradycyjne „kołoczki”, tym razem w kawiarence.

• W tym dniu odbył się *dzień wspólnoty Ruchu Światło Życie*, kończący drugi turnus. Gościem był arcybiskup Damian Zimoń. Moderatorem grupy młodzieży przebywającej do czwartku minionego tygodnia w naszej Parafii był ks. Marcin Piasecki.

• Ostatni wtorek miesiąca to dzień spotkania Apostołu Maryjnego.

Intencje Apostolstwa Modlitwy -

Sierpień

Intencja ogólna: Aby Światowy Dzień Młodzieży rozbudził w młodych pragnienie spotkania Chrystusa i odkrycia w Nim przewodnika ich życia

Intencja misyjna: Za kapłanów, osoby konsekrowane, seminarzystów i wiernych świeckich z krajów misyjnych, którzy w Rzymie uzupełniają swe wykształcenie, aby wrócili duchowo ubogaceni.

Zelatorzy Róż Różańcowych

zapraszają

**wszystkich członków Żywego Różańca
na godzinę różańcową
- we wtorek (02. 08.) o godz. 17.00**

JUBILACI TYGODNIA

Aniela Kałuża

Emilia Krzok

Krystyna Słaboszewska

Zygmunt Korzun

Marian Pietrzak

Kazimierz Stotwiński

Alina Nowak

Zdzisława Królikowska

Małgorzata Klimczak

Krystyna Sosnowska



**Naszym Jubilatam życzymy pomyślności,
dobrego zdrowia, obfitych łask Bożych oraz
radości i spokoju na kolejne lata życia.**

EUCHARYSTIA W ŻYCIU KOŚCIOŁA

Dary duchowe

Dary materialne składane Panu Bogu w czasie Mszy świętej domagają się uzupełnienia przez dary duchowe. Nie wystarczy ofiara na tacę ani przyniesienie chleba i wina. Wszystko to oznacza i zapowiada jeszcze inną, najważniejszą ofiarę, która będzie złączona z ofiarą Chrystusa. A więc trzeba pamiętać, że Msza święta jest ofiarą. Ofiarą Jezusa Chrystusa. Ale także ofiarą zgromadzonego Kościoła. To znaczy także i naszą, nie można na nią przychodzić z pustymi rękoma. Zawsze trzeba obmyślić swój dar duchowy. Choćby mały i skromny, ale realny.

Co położysz obok chleba i wina? Na pewno swoją pracę i cierpienia całego tygodnia. Trzeba dbać o to, aby nasz trud nie dokonywał się bez Boga, żeby był nieustannie uświęcany. Nie jest to bowiem trud „roboty”, ale dziecka Bożego, które współpracuje ze swoim Ojcem niebieskim w przemienianiu i udoskonalaniu świata w trosce o to, by był poddany ludziom, skierowany ku prawdziwemu dobru człowieka, a tym samym coraz pełniej poddany Bogu.

Uczeń Jezusa niosąc na ołtarz swoje cierpienia ma świadomość, że przez nie dopełnia braki udręk Jezusa. Rozumie to w ten sposób, że choć męka Chrystusa jest doskonała i ma najwyższą i nieskończoną wartość, jednak Bóg zechciał w tym dziele zrobić miejsce dla człowieka, by i jego cierpienia, złączone z cierpieniem Jezusa, mogły mieć zbawczy charakter. Tak jak praca składana na ołtarzu ma się stawać coraz głębiej ludzka i bardziej godna Boga, tak również przynoszenie cierpień w ofierze zobowiązuje nas do tego, by te cierpienia były przyjmowane w duchu Chrystusowym i coraz bardziej przepajane miłością i troską o zbawienie wszystkich. Na ołtarz możemy przynosić i inne duchowe dary: nasze zmęczenie i niepowodzenia, brak zrozumienia w pracy czy w rodzinie, trudne zadania, które przed nami stoją i których się lękamy, nawet w jakimś sensie nasze upadki i naszą dobrą wolę powstania z nich, postanowienie uczciwej pracy nad sobą.

Takim darem dla Boga może stać się radość, sukces, zadowolenie z życia: nasze piękne przyjaźnie z ludźmi, miłość i wierność narzeczeńska czy małżeńska, nowo narodzone czy dobrze zapowiadające się dziecko, napisana książka i wszystko, co tworzymy dla dobra ludzi.

Życie religijne formowane przez Eucharystię to nie zaściankowość, to wszystkie wielkie sprawy ludzkie nieustannie inspirowane Bogiem, Jego zbawczym planem i ciągle konfrontowane z Nim. W tej perspektywie Bóg ma nam we wszystkim i poprzez wszystko coś do powiedzenia. Staje się najwyższą normą i przewodnikiem przez całe życie.

Dla wierzącego człowieka nic nie jest naprawdę bezbożne. Wszystko mu mówi o Bogu. I wszystko może stać się okazją do spotkania z Nim i wyrażenia Mu naszej miłości. Życie staje się jednym Bożym wezwaniem do działania i współdziałania z ludźmi.

S. M. A.

Z traktatu św. Cypriana, biskupa i męczennika, O Modlitwie Pańskiej (nr 8-9)

Nasza modlitwa jest publiczna i wspólna

Chrystus, Nauczyciel pokoju i jedności, nie chce, abyśmy modlili się prywatnie i osobno, to znaczy, aby każdy modlił się tylko za siebie. Nie mówimy: "Ojciec mój, który jesteś w niebie", albo "Chleba mojego powszedniego daj mi dzisiaj". Nikt też nie prosi o odpuszczenie swoich wyłącznie win ani nie błaga, by tylko on sam nie był poddawany pokusie oraz został uwolniony od złego. Nasza modlitwa jest publiczna i wspólnotowa. Kiedy się więc modlimy, nie modlimy się za kogoś jednego, ale za cały lud, ponieważ jako cały lud stanowimy jedno.

Bóg pokoju i Nauczyciel zgody, Ten, Który uczył nas jedności, zechciał, aby każdy modlił się za wszystkich, tak jak i On wziął na siebie wszystkich. To prawo modlitwy zachowali trzej młodzieńcy wrzuceni do ognistego pieca. Modlili się jednym głosem i zgodnym umysłem. Mówi o tym Pismo św. Opowiadając o ich modlitwie, daje nam przykład do naśladowania, abyśmy i my umieli zasługiwać na wysłuchanie. "Ci trzej - powiada - jednym głosem śpiewali hymn i błogosławili Boga". Modlili się jakby jednym głosem, mimo iż Chrystus nie uczył ich modlitwy. A modlitwa ta była niezawodna i skuteczna, ponieważ modlitwa duchowa, pełna pokoju i prostoty, zdobywa łaskawość Pana.

W ten także sposób - zauważamy - modlili się po Wniebowstąpieniu Pana Apostołowie wraz z uczniami. "Wszyscy oni - powiada Pismo - trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i Jego braćmi". Trwając jednomyślnie na modlitwie okazywali jednomyślnością i stałością, iż "Bóg, który gotuje dom dla jednomyślnych", do swego wiecznego przybytku przyjmuje tylko tych, którzy trwają jednomyślnie na modlitwie.

Bracia najmiłsi! Jakże wspaniałe tajemnice zawiera Modlitwa Pańska, jak liczne i jak wielkie - zwięzłe w słowach, ale rozległe w działaniu. W naszych modlitwach i błaganiach nie ma niczego, co nie byłoby zawarte w tym krótkim zarysie nauki Bożej. "Módlcie się tak: powiada - Ojciec nasz, który jesteś w niebie".

Człowiek nowy, odrodzony i przywrócony Bogu dzięki Jego łasce, mówi najpierw: "Ojciec", ponieważ już zaczął być Jego synem. "Przyszło do swojej własności - powiada święty Jan - a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim, którzy Go przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego". Kto zatem uwierzył w imię Jego i stał się dzieckiem Bożym, powinien na wstępie złożyć dzięki, a nazywając Boga swoim Ojcem w niebie, wyznać, iż jest Jego synem.

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 854 30 23, fax. 854 23 23.